GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 62. — W Czwartek dnia 14. Marca 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 9. Marca.

Dziennik Powszechny Warsz. zawiera, co następuje:

Rewolucya i Unie krajów.

Zdobycie przez Cesarza Alexandra *) i Kongres Wiedeński, połączyły znowu Królestwo Polskie *invariablement*, czyli według pruskiego oryginału aktu ostatecznego, *irrevocablement*, i przez piętnaście lat istniała ta unia krajów bez żadnéj przerwy. Wtedy w gorącym tygodniu Lipcowym 1830. wyrywano bruk uliczny paryzki przeciw Ministeryum Polignaca, a Genereł Lafayette uważał się przez jeden dzień za wielkiego człowieka. Szczęście to postanowił zaraz Pan de Potter naśladować, i rewolucya belgijska nastąpiła po paryzkiéj przeciw Ministeryum van Maanens. Choroba była zaraźliwą, a tak z kolei wyniknęła rewolucya polska po belgijskiéj. Ludwik Filip wstąpił tymczasem na tron francuzki, i Ministeryum Kaź. Périer pohamowało znowu we Francyi dzikie wzburzenia rewolucyi. Dla Belgii zebrała się konferencya londyńska, którą Król holenderski uznał za pośredniczkę między swojém państwem, które wierném mu pozostało, a prowincyami, które od niego odpadły. Powstanie polskie skończyło się potém przez zdobycie szturmem Warszawy. Lecz niektóre głosy dały się słyszeć przeciw ścisłemu utrzymaniu unii Polsko-Rossyjskiéj, jak gdyby Rossya niedziałała w tém podług prawa traktatów europejskich i dla jego utrzymania. Wielu jednak niemogło, a wielu niechciało tego widzieć. Historya naszego czasu bierze na siebie zupełnie usprawiedliwić postępowanie Rossyi, a tym, którzy głośno naganiają, naganę ich na własną ich głowę rzuciła.

Niechcemy tu wspominać o postanowieniach, przez które Sejm Związku Niemieckiego widział potrzebę zawrzeć ściślejsze i mocniejsze stósunki unii krajów niemieckich; niechcemy namieniać o deklaracyi Sejmu szwajcarskiego, w któréj się oświadczył przeciw kantonowi Bazylei, iż siłą oręża zamyśla utrzymać unią helwecką; tém bardziéj niechcemy odwoływać się tu do wejścia wojska austryackiego do legacyi papiezkich; historya tegoczesna wystawiła dwa wypadki daleko pamiętniejsze i stósunkom krajowym Rossyjsko-Polskim daleko odpowiedzialniejsze, na usprawiedliwienie postępowania Rossyi

*) Journal des Débats w Nrze 38. z d. 7. Lutego r. b. przyznaje zupełnie to zdobycie.

Jak przed dwoma laty Polska chciała się odłączyć od Rossyi i uchylić ten związek krajów, tak teraz Anglia obawia się oderwania Irlandyi, a Zjednoczone Stany północno-amerykańskie oderwania południowéj Karoliny z ich unii. Jakże teraz postępuje angielskie Ministeryum Whigów, i Kongres północno-amerykański przy mogącém nastąpić zerwaniu ich unii krajowéj? Zważmy dobrze, iż tak Irlandya jako téż południowa Karolina dotąd okazały tylko to zerwanie za mogące nastąpić w ich zamiarze; lecz jeszcze niedeklarowały go za rzeczywiste. Wszelako tak angielskie Ministeryum Whigów, jako téż Prezydent Zjednoczonych Stanów poczytują się za prawnie upoważnionych, (co téż niejest zaprzeczoném), do użycia wszelkiéj siły będącéj w ich mocy przeciw takowemu nastąpić mającemu zamachowi na ich unie krajowe.

Mowa Króla angielskiego miana z tronu do Izby niższéj, wystawia ścisłą rożnicę między poruszeniami rewolucyjnemi w Irlandyi, sprawującemi tam *możność nastąpienia* rewolucyi, a rewolucyą samą, czyli istotném zerwaniem unii prawodawczéj, czyniącém ją *rzeczywistą*. Co się tycze pierwszego, mowa ta oświadcza, iż burzyciele publicznego pokoju mają być wzięci pod dozór i ukarani; co się zaś tycze ostatniego, żąda rozciąglejszego pełnomocnictwa, „gdyż unia między Irlandyą i Anglią jest nierozerwanie połączona z pokojem, bezpieczeństwem i pomyślnością Wielkiéj Brytanii.“ Według mowy Hrabiego Grej dnia 15. Lutego, Irlandya ma podlegać do pewnéj rozciągłości *prawu wojennemu*, i akt Habeas-Corpus ma być częściowo zniesiony. Bil tego Ministra nadaje Lordowi Naczelnikowi władzę ogłaszania pojedyńczych dystryktów za będące w stanie buntu, odejmuje tym dystryktom prawo petycyi, nadaje władzom ich cywilnym nadzwyczajną władzę, dozwala siłą robić sobie wejście do wszystkich domów, ogłasza posiadanie broni za zbrodnią, stawia uczestników towarzystw politycznych przed sąd wojenny, i wyraźnie zastrzega rządowi zastósowanie istnących już praw wojennych i tyczących się powstania. Najwięcéj atoli uwagi godném w tym bilu jest to, iż pierwszy paragraf jego upoważnia Lorda Namiestnika do przytłumienia wszystkich niebezpiecznych towarzystw, drugi zaś nadaje władzom prawo wejścia siłą do miejsc zgromadzenia takich towarzystw. W tych dwóch paragrafach objawia rząd swoje przekonanie, iż rozerwanie unii nastąpić mogące, tylko przez takie „niebezpieczne towarzystwa“ zdołałoby się urzeczywistnić. A dla przeszkodzenia temu wszelkiemi sposobami, nalega ze wszelką surowością prawa o najdzielniejsze przytłumienie tych towarzystw. Lord Grej przyznaje, „iż władza, któréj żąda w toku zwyczajnego sądownictwa, niezgadza się bynajmniéj z konstytucyą angielską,“ lecz żądanie to usprawiedliwia *naglącą potrzebą*, i mówi: „Według maxymy: *Salus populi, superma lex*, wszystkie rządy domagały się od Parlamentu takiéj nadzwyczajnéj władzy, gdy stan kraju zagrażał publicznéj spokojności, gdy porządek i wolność narodu były w niebezpieczeństwie. *Zasadą wszelkiéj prawdziwéj wolności jest publiczny porządek, w chwili jego niknienia, ustaje wolność.*“ Po krotkich w téj mierze rozprawach, bil ten został d. 22. z. m. przyjęty w Izbie wyższéj, i przejdzie zapewne w Izbie niższéj, gdy z dotychczasowych obrad widać, iż co się tyczy Irlandyi, Ministeryum ma większość w obu Izbach.

Nietylko więc z mowy Króla, mianéj z tronu, lecz i z rozpraw parlamentowych, oraz z proponowanego ministeryalnego bilu, okazuje się z jak groźną surowością i z jak trworzliwą przezornością Wielka Brytania czuwa nad swoją unią prawodawczą.

(*Dalszy ciąg jutro.*)

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 10. Lutego.

Ibrahim Basza po krótkim odpoczynku posunął się znowu niespodzianie, i podług twierdzenia jednych zatrzymał się dopiero blisko Akszehir, a podług drugich, przy Kiutaja. Słychać, iż wojsko jego ma się nawet pokazywać niedaleko Smyrny. Tutejsza więc stolica jest mocno zagrożoną; wszyscy są bardzo strwożeni, lubo na zapytanie kupców chrześciańskich dano ze strony reprezentantów mocarstw europejskich zaspokajające zapewnienie, iż Egipcyanie nieuczynią dalszych postępów. Niemożna przypisać innego powodu posuwaniu się Ibrahima Baszy, przedsięwziętemu zapewne z rozkazu ojca jego, jak skłonienie Porty do większéj powolności. Usprawiedliwia się więc domysł, iż Mehemed Ali nieprzestanie na przyzwoleniach, które Porta mu uczyniła. Trudno powątpiewać, żeby Ibrahim niedopiął swojego celu, jeśli tylko zważać będziemy na sposób myślenia ludu, i na niemożność Porty dania własną siłą dalszego odporu, oraz na dotychczasowe wypadki wojenne. Lecz poselstwa Rossyi, Anglii i Francyi są czynne na korzyść Porty. Wiadomość o nowém posuwaniu się Egipcyan zbliżyła do siebie repre-

zentantów wszystkich wielkich mocarstw, którzy połączyli się z sobą i jednomyślnie ułożoną w groźnych wyrazach notę, posłali Ibrahimowi do głównéj jego kwatery.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 18. Lutego.

W wyższych towarzystwach mówią o znacznych odmianach, które mają być zaprowadzone w administracyi. Kardynał Sekretarz Stanu ma się zajmować tylko sprawami zagranicznemi; mają być utworzone Ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i wojny.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 4. Marca.

Journal de la Haye pisze: „Monitor Belgijski i inne dzienniki belgijskie umieściły na początku zeszłego miesiąca pismo historyczne, mające tytuł: „Instrukcye rządu austryackiego dane Kommissarzom, którym w r. 1784. polecono żądać od stanów różnych prowincyi dobrowolnéj ofiary na wojnę dla otworzenia Skaldy." Pamiętne to pismo urzędowe dla tego tylko zostało w obecnéj chwili ogłoszoném, aby coraz bardziéj odwodzić umysły w Belgii od układów w dobry sposób z Holandyą, mianowicie co się tyczy żeglugi na Skaldzie. Oskarzono w niém Rzeczpospolitą Zjednoczonych Prowincyi, iż zawsze trzymała się systemu uciemiężenia względem Belgii, i pod zasłoną przyjaźni dążyła do zguby tego kraju. Wyliczono oraz w tém piśmie wszystkie uskarzania, przytoczone naówczas przez Cesarza Józefa przeciw Holandyi, zwłaszcza z powodu odmówionego przez nią otwarcia Skaldy. Ztąd dzienniki belgijskie czynią wniosek, iż Belgia powinna być ostrożną we wszelkich układach z Holandyą, ściągających się do żeglugi na Skaldzie. Wiadomo, iż Cesarz Józef podczas zatargów w latach 1783. i 1784. między Austryą i Zjednoczonemi Prowincyami holenderskiemi, oświadczył w okólniku do wszystkich swoich Posłów, iż przepisy tyczące się Skaldy, objęte w traktacie monasterskim, niemogły być obowięzujące dla Niderlandów austryackich, już to z powodu niedopełnienia ich ze strony Holandyi, już téż dla tego, iż następnie interesa europejskie inną wzięły postać. Holandya oświadczyła w odpowiedzi na notę gabinetu petersburgskiego, iż niczego bardziéj niepragnie, jak utrzymania pokoju, lecz w sposobie, któryby się zgadzał z niezaprzeczonemi jéj prawami. Gdy jednak Poseł austryacki w Hadze otrzymał rozkaz, aby wyjechał bez pożegnania, Holandya sposobiła się do dzielnego odporu grożącego jéj napadu; celem zaś okazania Europie jego niesłuszności, postanowiła dn. 3. Listopada 1784. wydać wszystkim swoim Posłom przy mocarstwach zagranicznych instrukcye, według których mieli podać dworom, przy których urzędowali, przełożenia, napisane w mocnych, lecz miarkowanych wyrazach." (Journal de la Haye umieszcza wzmiankowane postanowienie, wyrażając, iż zbija mylne twierdzenia i niesłuszne żądania objęte w instrukcyach, udzielonych przez dzienniki belgijskie.)

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 4. Marca.

Korespondencya między Generałem Magnan i Panem Gendebien z powodu obrażenia osobistego wspomnionego Generała w Izbie Reprezentantów, skończyła się na tém, iż Generał wyzwał Deputowanego na pojedynek. Pan Gendebien nieprzyjął wyzwania, i w liście swoim, ogłoszonym w pismach publicznych wyraził: „Mówiłem jak Deputowany, a używając praw moich, i pełniąc moję powinność, działałem, jak należało. Nieprzyjmując wyzwania, pełnię inną powinność, to jest: aby prawa i prerogatywy Reprezentantów narodu utrzymać bez nadwątlenia. Inaczéj postępować, byłoby dawać przykład, któryby niszczył wszelkie Parlamentowe swobody. Gdybym mniemał, iżbym ojczyznie mojéj lepszą mógł uczynić przysługę walcząc orężem z WćPanem, jak na mównicy poświęcając życie moje dla narodu, w tym razie nieczekałbym na wyzwanie."

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Marca.

Temps wczorajsza następujące zamieściła pismo z Lugdunu: „Niemasz miasta we Francyi, któregoby widnokrąg tak miał być zachmurzony, jak właśnie naszego Lugdunu. Z gazet tutejszych, tłómaczących się jedynie językiem zbytniéj namiętności, niepodobna poznać położenia naszego; rząd wie wprawdzie dobrze, co się w obrębie murów naszych dzieje, milczy jednak o tém zapewne nie bez przyczyny. Od nieszczęsnych dni Listopadowych roku 1831. taka ogarnęła trwoga przed klassą robotników umysły mieszkańców, że lada bagatelne zdarzenie w najwyższym sposobie ich niepokoić zdoła. Każde poruszenie, każde zbieganie się licznych tłumów pospólstwa nabawia strachu nietylko spokojnego obywatela, lecz nawet same władze. Krwawy obraz dni Listopadowych przedstawia się ciągle z świeżą żywością umysłom naszym; mieszkańcy pozbawieni otuchy i stroniąc od wszelkich schadzek po miejscach publicznych, rozumieją, że się dość zabezpieczyli, kiedy drzwi domów swoich mocno pozamykają. Wpływ wywierany przez pamią-

tkę zwycięstwa, które klassa wyrobcza w roku 1831. przez zbieg dziwnych okoliczności i błędy władz odniosła, działa niezmiernie na sposób myślenia i duch obywatelski; uczynił on robotników zuchwałymi i niekontentymi z tego, co im się codziennie płaci. Zawikłane pytanie tutejszych rękodzielni jedwabiu nastręcza niepokonane trudności, bo chociaż z jednéj strony płaca dzienna robotników tak licha, że się ledwo utrzymać mogą, to jednak z drugiéj strony ceny wyrobów z powodu zwiększającéj się konkurrencyi z zagranicznemi krajami niedozwalają podwyższenia téj płacy; zniżyła się ona w ciągu 10 lat prawie o połowę i są takie artykuły, w obrabianiu których czeladnik w fabryce jedwabiu, choćby przez 16 godzin codzień pracował, niezarobi jednak 1 franka. Sam fabrykant zarabia przy niektórych gatunkach materyi jedwabnych ledwo po 3 sous na łokciu, traci więc wszelki zysk, skoro podwyższa płacę. Do tego jeszcze dodać należy, że robotnik Lugduński teraz tak oszczędnie nieżyje, jak przodkowie jego; chce mu się téż pójść na teatr, w niedzielę odwiedzać kawiarnie, wypić kieliszek dobrego wina i strojnie być ubranym. Podczas, kiedy więc dochody jego się zmniejszają, wydatki coraz więcéj się mnożą. Ale co najgorsza — od owych nieszczęsnych dni Listopada robotnicy tutejsi stali się klassą polityczną, gdy przeciwnie przed tém powstaniem wcale się niemieszali w sprawy publiczne. Znaleźli oni swoich pochlebców i podżegaczy, piszą teraz dla nich osobne dzienniki, aby dumie ich dogodzić, przesądy ich utwierdzić i nienawiść ku właścicielom fabryk powiększyć; jeden z pomiędzy tych dzienników potrafił z szatańską gorliwością pytanie polityczne z zarobkowém pomieszać, napawając tą drogą robotników niepowściągliwą nienawiścią ku prawom i panom, którzy ich płacą. Drugim ważnym skutkiem tych dni Listopadowych jest to, że ci robotnicy się odtąd nauczyli tworzyć koalicye. Uorganizowali się oni w formalne stowarzyszenia i urządzili obecnie między sobą osobną kassę, z któréj podupadłych wspierają, jeśli chcą fabrykantowi jakiemu służbę wypowiedzieć, aby takim sposobem podwyższenie płacy sobie wyrobić. A tak więc oni w istocie są panami całego handlu i wyrobu jedwabiu; skoro się bowiem fabrykant wzbrania zadość uczynić ich roszczeniom, natychmiast postanawia towarzystwo, aby żaden czeladnik u niego niepracował, a tak musi się fabrykant do ich żądań przychylić. Jeśli rząd téj organizacyi da się wydoskonalić i uzupełnić, nikt więcéj w Lugdunie niebędzie mógł zostać fabrykantem, który się robotnikom i tkaczom niepodoba. W końcu uważam, że całą klassę roboczą St. Symoniści i dzienniki republikańskie w obroty wzięły, a choć partya republikańska w mieście naszém niejest liczna, wpływ jéj wszelako dla nędzy między pospólstwem mógłby łacno się stać bardzo szkodliwym.

Kommissya Izby Deputowanych, zajmująca się roztrząsaniem projektu do prawa względem pożyczki greckiéj, wezwała niedawno Generała Fabvier na posiedzenie swoje, a ten wystawił jéj obraz stanu Grecyi.

Gazette de France donosi, iż czwarte biuro Izby Deputowanych uznało wybór bankiera Fould, wyznania Mojżeszowego, nastąpiony niedawno w St. Quentin, na członka wspomnionéj Izby, za nieważny, z powodu, iż miał tylko większość o jednę kreskę, co łatwo podlega zaprzeczeniu. Pan Bernard został przeznaczony do zdania sprawy w téj mierze.

Zapewniają, że Xiążę brunświcki, Karol, nigdy niewyjeżdżał z Paryża, lecz przez cały czas mieszkał w domu Deputowanego Laboissier.

Na tegoroczném wystawie sztuk pięknych będzie przeszło 2,000 obrazów, między któremi jest jeden malowany przez Pana Horacego Vernet, przedstawiający bitwę pod Fontenoy, i przeznaczony do sali Marszałków w pałacu Tuilleries.

Minister wojny kazał przyspieszyć uzbrojenie okrętów w rożnych portach, i opatrzyć je w żywność na 6 miesięcy. Interesa wschodnie mają być powodem do tych środków. Słychać także, iż liczba wojska w Algierze i Morei będzie znacznie powiększoną.

Pożyczka grecka doznaje coraz więcéj trudności. Wielu Deputowanych jest tego zdania, iż Królestwo Xięcia Ottona niezabezpiecza dostatecznie téj pożyczki. Pan Dupin oświadcza się mocno przeciwko niéj.

Gazette de France wymienia kilka departamentów, oraz znaczną liczbę miast i pojedyńczych osób, które przesłały protestacyą przeciw trzymaniu Xżny Berry w areszcie.

Król potwierdził wybór Radzcy Nadwornego Boettiger w Dreźnie na zagranicznego członka tutejszéj Akademii napisów i umiejętności, w miejsce zmarłego Xiędza Sestini.

Hrabia Espagna przybył do Genui.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 21. Lutego.

Gazeta Nadworna zawiera szczegółowy plan naukowy konserwatorium sztuk pięknych.

Infant Don Francisco de Paula, świetny wyprawił onegdaj bal maskowy, na którym wiele

kadrylów złożonych z osób historycznych uwagę towarzystwa na się ściągnęło; Królowa ukazała się w kostiumie narodowym neapolitańskim.

Sir Stratford Canning w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca wyjedzie z Madrytu i powróci do Londynu, skąd jednak za ważném zleceniem niebawem uda się do Petersburga.

Z Badajoz donoszą, że dnia 18. tamże 15 osób z więzienia uszło i szczęśliwie dostało się do Portugalii. Wysłano wszelako na ich ściganie dwie kompanie ochotników Królewskich i oddział wojsk liniowych.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 1. Marca.

Posiedzenie dnia 28. m. z. w Izbie wyższéj. Bil Hr. Grej dotyczący się zmiany sądów przysięgłych w Irlandyi, został poraz trzeci przeczytany i przyjęty.

Izba niższa. Ciągle toczą się obrady nad bilem irlandzkim i zaprowadzeniem tamże środków gwałtownych. Między innymi zabrał na ostatniéj sessyi dn. 28, głos Pan Sheil: Ministrowie sami oświadczają, że główną zaletą ich bilu jest nadzwyczajna szkaradność, która późniejszych Ministrów skłoni, nieobrać innego sobie za wzor. Istotnie, dziwna pochwała! Poco sądy wojenne w Dublinie? Jestżeż tam widownia morderstw? Ale to też niejest ich zamiarem; chcą utłumić głosy narzekania, zniszczyć wszelką iskierkę wolności. Rząd ani jednéj sprawy niewytoczył przeciw dziennikom burzliwym w Irlandyi drogą zwyczajną, a prawi jednak o niedostateczności praw zwyczajnych! Ministrowie sami wyznają, że kommissya specyalna w Clare bardzo korzystnie i zbawiennie działała i że pokoj tamże przywrócony został. Skądżeż to pochodzi, że Clare, owo pole, gdzie stoczono bitwę emancypacyi, gdzie téż emancypacya odniosła zwycięztwo, do porządku i pokoju wróciło, jeśli Daniel O'Connel całą budowę towarzystwa wstrząsł aż do saméj podstawy. Przeciwnie kommissye specyalne nierozsiały dość głęboko nasienia pokoju i nim się mogło wydobywać i krzewić, zacny Sekretarz P. Stanley, nowe wzniecił rozruchy. Tak np. kazał on xiędzu katolickiemu ostatniego zabrać konia dla opłaty dziesięcin i xiędza samego dla téjże przyczyny aresztować. (Słuchajcie, Słuchajcie!) Bo to też w Kilkenny przedewszystkiém dają się uczuć skutki talentów prawodawczych Pana Stanley." — Mówca zakończył temi słowy: „Trzymajcie się, dopóki jeszcze czas! Tenże sam grot, który wolność Irlandyi zniszczy, zada także i wam najdotkliwsze cio-sy!" — Nierównie zapalczywiéj tłómaczył się Pan Fergus O'Connor, który przypominał Izbie, że głos narodu Karola I. zaprowadził na rusztowanie i Karola X. z tronu złożył. Głos ten narodu przeparł nareszcie emancypacyą i reformę, potrafi on téż obronić konstytucyą w Irlandyi. — Wiadoma rzecz, iż się to sprzeciwia zwyczajowi parlamentowemu, wprost przemówić do członka obecnego, wyjąwszy tylko mówcę Izby. Gdy więc Pan O'Connor obróciwszy się do mownicy Izby, te do niego wyrzekł słowa: „Gdym się chciał pytać Sekretarza Irlandyi: Niewiesz Pan, nieczujeszże tego, że jesteś w całéj Irlandyi znienawidzonym!?" — mówca Izby udawał, jak gdyby przestraszony jego gestami i unisieniem zbyt namiętném, oraz aby go do większego przyprowadzić umiarkowania, że tę przemowę do siebie samego ściąga, odrzekł więc: „Przecież niespodziewam się: zacny Panie — —" co się stało powodem do powszechnego śmiechu. Pan Fergus O'Connor skierował wszelako wcale niezmieszany, z podwojoną zaciętością słowa swoje do Pana Stanley, twierdząc, że on i Markiz Anglesey są mężami najniepopularniejszymi w całéj Irlandyi. Pytał się, czyliby Anglia przez tak znienawidzonych ludzi dała się rządzić? „My Irlandczycy, mówił daléj, chcemy dawać opór Anglikom i wywalczyć swobody nasze, albo zginąć ze sławą. Anglicy niepowinni nas deptać nogami. My im ani kroku nieustąpimy. Zdradzono nas; oszukano prosty lud irlandzki, by się tylko powierzył dobréj chęci Anglii i spuszczał się na jéj roztropność i przychylność. Lecz, przebog! jakżeż my się zawiedli na nadziei naszéj! Mamyżli w postaci służalców, z kapeluszem w jednéj, a petycyami w drugiéj ręce, błagać o miłosierdzie? Prawy Irlandczyk brzydzi się myślą taką." — Mowa Pana O'Connell nadzwyczajne sprawiła wrażenie, gdyż on się sam nazwał Reprezentantem narodu irlandzkiego." — Dyskussye trwały aż do północy i dzisiaj daléj się toczyć będą.

Gazeta Times pisze: „Wyrachowanie przyszłych wydatków na potęgę morską i artyleryą naszę, odznacza się znaczną oszczędnością. Na marynarkę żądano w ostatnim roku finansowym 4,878,634 funt. szt., a w roku następnym tylko 4,658,134 funt. szt.; oszczędza się więc 220,500 funt. szt. W pensyach urzędników wydziału admiralicyi znajdujemy zmniejszenie o ilość 17,126 f. szt.; dawniéj bowiem wynosiły 121,196 f. szt., a teraz wynosić mają 104,070 funt. szt. Ubolewamy, iż na płacę reformową oficerów marynarki, pensye i gratyfikacye wychodzi znaczna część summy żądanéj na wydział admiralicyi; wszakże

teraźniejsi Ministrowie niepowiększyli tego ciężaru, i niemogli go zmniejszyć. Całkowity wypadek na służbę czynną wynosi tylko 2,713,431 funt. szt; że zaś ogólnie na czynną i nieczynną służbę wyrachowano (jak wyżéj) 4,658,134 funt. szt., wypada więc blisko 2 mil. na nieczynną służbę. Wydatek na artyleryą okazuje także, iż miano wzgląd na oszczędność, lubo w nim niezaszło zmniejszenie. Okazuje się owszém małe powiększenie w stósunku do przeszłego obrachowania; dawniejsze bowiem wydatki wynosiły 1,456,123 funt. szt. Powiększenie to pochodzi z nadzwyczajnych okoliczności, gdyż inaczéj zwyczajne wydatki wynoszą i tu 10,928 funt. szt. mniéj, niż w roku poprzedzającym."

Taż gazeta donosi z Dublina pod dniem 27. z. m., iż od czasu ogłoszenia zamierzonych środków przeciw Irlandyi, celem przywrócenia i utrzymania tam spokojności, panuje w tém mieście niemałe wzburzenie umysłów.

Gazeta Albion względem bilu Irlandzkiego tak się tłómaczy: „Większość narodu w Parlamencie równie jak po za obrębem onego w tém, jak się zdaje, zupełnie się zgadza, że ponieważ sprawy Irlandzkie po tém lub owém uchybieniu do tego doszły stopnia nieładu, coś przedsięwziąść trzeba, coby podobném było do środków przez rząd przełożonych; i chociaż wielu tego jest zdania, że środek ten źle obmyślony, zbyt despotyczny, złośliwy w zamiarach swoich, — jedném słowem — zanadto whigowski, zostanie jednak podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, aby tylko uniknąć odwłoki i ostateczny zadać cios nierządowi Irlandzkiemu, zamieniony na prawo. Rozumiemy więc, że bil ten z znamienitą większością przejdzie, i że Ministeryum Whigów lichą istność swoję jeszcze na czas niejaki przedłuży, mimo wszelkich pogłosek o dymissyach, które nas ciągle dochodzą."

Nad tymże samym przedmiotem (będącym obecnie prawie jedyném zajęciem gazet angielskich) Morning-Chronicle następujące czyni uwagi: „Rozumiemy, że środki zaradcze, jakkolwiek niewystarczające, na równy natrafią opór w Izbie wyższéj, jak środki zniewalające w Izbie niższéj. Jakiż wniosek naród ztąd wyprowadzi? Wiemy wszyscy, że Irlandya w stanie rokoszu; ale niewiemy tego, czy kiedykolwiek w innym, jak rokoszującym była stanie. Nieszanują tam prawa; ale, szczerze powiedziawszy, któżby mógł twierdzić, że to prawo szanowaném być może? Przecież sam Lord Althorp z wielką usilnością bronił rządu od zarzutu, jakoby środki zniewalające tylko do przeparcia jednego prawa, t. j. prawa przywłaszczającego duchownym ewangelickim dziesięciny, zmierzały. W Irlandyi równie jak i w innych podobnie urządzonych krajach, nigdy aż do pewnego stopnia niezbywa na przestraszeniu i uczynkach gwałtu. Właśnie to połączenie z Anglią wywołało taki stan rzeczy; bo ze źródeł pomocy angielskiéj każdy właściciel gruntów w Irlandyi polubownie korzystać może, a bez nich niepotrafiłby się ani przez rok jeden utrzymać; zaś rząd angielski nieobmyśla środków zaradczych, potrzebnych, aby zapobiedz złemu sprawionemu przez zaufanie w jéj pomoc. Krótko mówiąc, naród angielski obarcza się podatkami końcem utrzymywania armii znacznéj w Irlandyi, która służy, aby wybierać dziesięciny i czynsz, a rząd angielski, mimo wszelkich reform parlamentowych, jednak dotąd tam znienawidzony. Jeśli mowa o zgwałceniu praw w Irlandyi, nieznaczy to nic innego, jak tylko, że tam niechcą właścicielom dobr przyznać prawa złupienia chłopów i gnębienia dzierzawców. — Zresztą mniemamy, że Ministrowie dobre mają zamiary względem Irlandyi, ale onegdajsze oświadczenie Pana Stanley, że Ministrowie niesą jeszcze przygotowani do zaprowadzenia w Irlandyi podatków dla ubogich, dowodzi dość jasno, pod jakiém jarzmem oni dotąd jęczą."

Wyprawa przeznaczona na wyszukanie kapitana Ross, wypłynęła d. 17. b. m. z Liverpool do Nowego-Yorku, pod dowództwem kapitana Back.

W Manchester odprawiło się liczne zgromadzenie obywateli, i na niém postanowiono jednomyślnie, aby dzieci w fabrykach niepracowały dłużéj, jak 10 godzin.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 19. Lutego.

Jak dawniéj, tak i w tym roku, obchodzono uroczyście w prowincyach rocznicę urodzin i imienin monarchy naszego. Gazety tutejsze opisując ten obchód czynią uwagę, iż Król Karol Jan jest co do lat swoich drugim, a co do czasu panowania, ósmym między monarchami europejskiemi.

Usiłowania rządu ku udoskonaleniu gatunku owiec w Szwecyi, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Rozmaite wiadomości.

Sławny węgierski podróżnik Alexander Csomo de Körös (inaczéj Köröszy zwany), który

przed 13 laty w tym celu wywędrował do Azyi, by szukać tam pierwotnéj siedziby Węgrów, ziomków swoich, pisał z Indyi Wschodnich w Kwietniu r. z. do Londynu, do Radzcy poselstwa Barona Neumann. List jego co do treści zawiera następujące szczegóły. Naprzód dziękuje podróżny Arcyxięciu Wojewodzie (Palatynowi) i Stanom Komitetu pesteńskiego za przesłane mu wspaniałomyślne summy pieniężne ku poparciu naukowych badań jego. Z początku wahał się przyjąć te pieniądze, bądź że już od Anglików, użytkujących z wiadomości jego, dostatecznie wspierany żadnéj więcéj niepotrzebował pomocy, powtóre, że pod względem właściwego celu podróży swojéj — wyszukania siedzib pierwotnych narodu węgierskiego — dotąd ziomkom swoim żadnéj nieuczynił przysługi: późniéj wszelako skłonił się do przyjęcia danych mu summ, a to w tym zamiarze tylko, by je obrócił na zakupienie dzieł w języku samskryckim, między którym, a językiem węgierskim, najjawniejsze odkrył powinowactwo. Ma zamiar przesłać te książki wspomnionemu Radzcy poselstwa do Londynu, ażeby stamtąd dostawszy się do Węgier, służyły do wolnego użytku tym opiekunom nauk, którzy mu powyższe wsparcie obmyślili. W tych księgach, twierdzi Köröszy, znajduje się wiele pamiątek, tyczących się pierwotnych dziejów węgierskich, których na próżno szukanoby już teraz w miejscach dawnéj siedziby tego narodu. „Bez wątpienia" pisze nasz podróżnik, „wnętrze Tartaryi chińskiéj jest krajem, gdzie szukać potrzeba pierwotnych siedlisk Węgrzynów; w tymto szeroko rozgałęzionym kraju, a nawet w Mongolii, jest panującym język tybetański. Poczytuję się za szczęśliwego, że posiadam znajomość języka i literatury tybetańskiéj *), co winien jestem wsparciu kilku szlachetnie myślących Anglików. Było wprawdzie życzeniem mojém wrócić po kilku latach do ukochanéj ojczyzny, atoli w umyśle ludzkim ukryte jest pewne, nigdy nienasycone, usiłowanie poszukiwania prawdy. Zamiarem wycieczek moich po Azyi jest: wyśledzić starożytne siedliska Węgrów, zebrać szczegóły do ich dawniejszéj historyi, oraz uważać podobieństwo, zachodzące pomiędzy językiem węgierskim a wielu wschodniemi; lecz dotąd co do tego zamiaru mało tylko uczynić mógłem; z resztą, że język nasz niezmiernie spokrewniony jest z tureckim, mongolskim, tybetańskim i samskryckim, z radością to uważałem." W końcu uprasza w liście, by mu wolno było pozostać dłużéj w krajach azyatyckich, a ponieważ bez pozwolenia opuścił ojczyznę, ażeby mu udzielone zostało pismo obrończe (*literae salvi conductus*).

*) Wydał gramatykę i słownik języka tybetańskiego z objaśnieniami angielskiemi.

Podróż za góry kamienne w Ameryce północnéj.

W roku 1820. Rząd Stanów-Zjednoczonych wysłał wyprawę w celu obejrzenia tak zwanych gór kamiennych (Rocky-mountains) i ziem leżących na zachodniéj stronie ich łańcucha. Od tamtego czasu upłynęło jedenaście lat bez żadnéj wiadomości o tych odważnych wędrowcach: krewni ich i sam Rząd utracili nadzieję ich powrotu, wnosząc, że stali się ofiarą dzikich plemion, albo pastwą niedźwiedzi. Ale nakoniec po tak długiém milczeniu otrzymano od nich listy z uwiadomieniem o ich czynnościach.

W Grudniu 1820. r. przybyli do Green-bay (zielona zatoka) na jeziorze Miszygańskiém i pierwszą zimę tu przepędzili; potém przeszli Dogs Meadow (psią łąkę), do kaskad St. Antoniego (Falls of St.-Antony) na rzece Missisipi. Ztąd płynęli w górę rzeki St. Piotra 200 mil ang, w zamiarze odkrycia rud ołowianych, których ślady upatrywali po drodze; jakoż znaleźli niemało żył, obiecujących nader obfite kopalnie. Tu przebyli drugą zimę. — Potém spuścili się w dół rzeki St. Piotra do Missis'pi, a tą rzeką także w dół, aż do zbiegu jéj z Missurą, którą płynęli w górę aż do podnoża gór kamiennych, gdzie trzecią zimę przepędzili. W Sierpniu 1823. r. przeszli przez wąwozy gór prawie zupełnie nieznajomych, często przez kilka dni bez pokarmu, ciągle napastowani przez okropne potwory, jedynych mieszkańców téj dzikiéj pustyni.

Ale cierpliwość ich i odwaga pokonały wszystkie zawady. Przebywszy tysiące niebezpieczeństw, tysiące przypadków niesłychanych, nędzę ostatnią, głód, zimna, pragnienie, wydobyli się nakoniec za to pasmo gór, i przez ośm lat robili badania za niemi, aż do brzegów lodowatego morza, przez które przepłynęli do Azyi.

W powrocie, u brzegów Kolumbii straszliwa burza napadła na ich okręt i odrzuciła ich na północne brzegi, na których, skoro przybyli, zaskoczyła ich zima; musieli więc zbudować szałasze i dziesięć miesięcy pod niemi przeżyli. Zima ta była okropniejsza od wszystkich, jakie na północy przebyli. Słońce przez kilka miesięcy niewschodziło, śnieg był głęboki na 2 sążnie, chłód okropny, pokarmu niemogli żadnego upatrzyć. Szczęściem wyprowadzili z okrętu konie, które za-

mrożone z największą oszczędnością, ledwo ich do wiosny przy życiu utrzymały. Podroż ta należy do rzędu najciekawszych i razem najpożyteczniejszych pod względem naukowym. Niezliczone mnóstwo miejsc bogatych w rudy soli, ałunu, złota, srebra, miedzi i żelaza zostały odkryte, oznaczone, i zapewne zostaną celem przedsięwzięć Amerykanów północnych.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Z majętności Drzewiec, do massy konkursowéj Radzcy nadwornego Tauchnitz należącéj pod jurysdykcyą naszą w powiecie Wschowskim położonéj II. i III. część z któréj ostatniéj taxa rewizyi podlega na nowo publicznie najwięcéj dającemu sprzedane być mają, którym końcem termin licytacyjny na

dzień 22. Czerwca r. b.,

zrana o godzinie 9téj przed Delegowanym W. Mechow Sędzią Ziemiańskim w miejscu wyznaczony został. Zdolność kupienia mających uwiadomiamy o terminie tym z nadmienieniem, iż w takowym nieruchomość a to najwięcéj dającemu przysądzone zostaną, na poźniejsze zaś podania wzgląd mianym nie będzie, jeżeli prawne okoliczności wyjątku niedozwolą.

W czasie subhastacyi i aż do 4ch tygodni przed terminem zostawia się z resztą każdemu wolność doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy zajść były mogły.

Taxa każdego czasu w Registraturze naszéj przejrzaną być może.

Wschowa, dnia 21. Lutego 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie podpisanego Sądu Ziemiańskiego, a mianowicie w następujących massach znajdują się wyłuszczone niżéj udziały, których właściciele, czyli prawo do nich mający, wyśledzonemi dotychczas być niemogli, jako to:

1) w massie kurateli nad Ur. Chociszewską 65 Tal. 2 sgr. 9 fen., które w interesie dystrybucyi summy szacunkowéj dóbr Grzybowa-wódki na Ur. Chociszewską i Ur. Petronellę Jaraczewską podzielone i wypłacone zostały;
2) w interesie pozostałości Franciszka Magnuskiego kanonika 21 Tal. 10 sgr. 6 fen., które w jednéj połowie należą sukcessorom Justyny byłéj zamężnéj Kręskiéj, a do drugiéj połowy sukcessorom Antoniny zamężnéj Kaczewskiéj;
3) w massie pozostałości niegdy Andrzeja Łyka (lub Lueck) 90 Tal. jako percipiendum zamężnéj Draeger, która na ostatek zamieszkała w Ostrowittach w Królestwie Polskiém;
4) w massie dystrybucyi summy szacunkowéj dóbr Pomarzan percipiendum Ur. Elżbiety Dąbrowskiéj z Gawrońskich w ilości 7 Tal. 17 sgr. 3½ fen., w gotowiźnie i 245 Tal. w listach zastawnych.

Zapozywa się więc wszystkich, którzy do mass wspomnionych prawo jakiekolwiek mieć mniemają, ażeby się w przeciągu 4ch niedziel od dnia obecnego obwieszczenia zacząwszy, zgłosili, i pretensye swe podali i udowodnili, inaczéj bowiem pomienione summy czyli percipienda królewskiéj głównéj kassie wdów urzędników sądownictwa, wydanemi być mają.

Gniezno, dnia 1. Marca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Podpisany praktyczny lekarz, chirurg i akkuszer obrał zamieszkanie w Żninie.

Dr. Michalski.

Niżéj podpisany, nauczyciel tańca, zobowiązawszy się dawania lekcyi u jednéj familii tutejszego miasta ma honor uwiadomić szanowne familie któreby go swojém zaufaniem zaszczycić raczyły, ażeby swoje towarzystwa wcześnie utworzyły, gdyż zaraz po Wielkiéj Nocy godziny swoje zacznie.

W Wrocławiu, dnia 7. Marca 1833.

Ludwik Baptiste.

W dominium Wydawy pod Poniecem znajduje się 56 sztuk baranów hiszpańskich, dobrego chodu, na sprzedaż.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 20 Marca r. b., sprzedawać będę najwięcéj dającemu w sklepie tutejszéj komory celnéj pod gmachami Jezuickiemi, 56 beczek wina górno-węgierskiego z roku 1827 i 1830 częściami, za gotową zapłatę, na który chotę kupna mających niniejszém zapraszam.

Poznań, dnia 5. Marca 1833.

Liwerant Samuel Weitz.

Doniesienie handlowe.

Extra przedni prawdziwy Reński wędzony świeży łosoś odebrał wczorajszą pocztą

Karol Gumprecht.